Rok 1871. Kraków, wtorek 27 czerwca. Nr. 144.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie............	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech...	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji.......	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listownie frankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz..................... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia............... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.—**We Lwowie:** Księgarnia Gabrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 lipca do 30 września . . **5** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **10** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 lipca do 30 września . . **6** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **12** „

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go lipca b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsełać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Zapraszając czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewniliśmy sobie **stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień“ wstępuje do redakcji „Kraju“, jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia“ ogłasza.**

Kraków 26 czerwca.

Dwie uroczystości obchodzono w ostatnim czasie. Jubileusz papiezki i triumfy w Berlinie. Obchód jubileuszu papiezkiego nie miałby w innym czasie sam przez się wcale politycznego znaczenia. Obecnie zaś miał on być nietyle objawem pewnych przekonań, ile środkiem agitacji. Sprawa papieztwa rozdziela na dwa obozy świat katolicki, wszystkie inne zaś społeczeństwa niepokoi z przyczyn bardzo łatwych do zrozumienia. Wiadome jest czytelnikom zdanie nasze w téj mierze. W kwestje teologiczne nie wdajemy się i jesteśmy za zupełną wolnością sumienia, nadto mamy przekonanie, że wyzwolenie kościoła katolickiego z więzów świeckiéj polityki, która skrzywiała przez tyle wieków całe kapłańskie znaczenie papieztwa, może przyczynić się znakomicie do odrodzenia kościoła w duchu prawdziwie chrześcjańskim. Leży to w naturze rzeczy, że świat katolicki uzna z czasem tę potrzebę i z położenia będzie umiał korzystać w duchu prawdy i miłości, spór więc ułoży się.

Zanim to jednak nastąpi, sprawa ta jest jednym z fermentów europejskich. Ogłoszenie nieomylności człowieka, jest zamachem na wszelki zdrowy rozum. Gdyby całe armje hierarchji nie agitowały w tym duchu, byłby to tylko przyczynek do historji obłędów ludzkich. Dziś jednak zamach ten obliczony jest na ujarzmienie sumień ludzi i ludów, społeczeństw i państw. Żaden też rząd przyjąć go nie może, jest to zamach na wszelkie instytucje państwowe i społeczne, na wszelki postęp umiejętności.

Nadto agitacja ta reakcyjna, mająca na celu owładnięcie społeczeństw, skierowaną jest wprost na obalenie najdroższych wieku 19 zdobyczy. Skierowana jest bowiem na rozbicie zaledwo wywalczonéj jedności i połączenia narodu włoskiego, jedności, która jest i naszym narodowym, politycznym ideałem.

Niemcy i Włochy po wiekowych rozterkach święcą dziś tę jedność. Niemcy już pewne siebie i zorganizowane, Włochy zaś dopiero wykończają budynek, dopiero zaczynają rozsiadać się w swojéj stolicy i zaprowadzać równocześnie obowiązek ogólnéj służby wojskowéj.

Inne ludy ujarzmione i rozdarte patrzą z zazdrością na te dwa wielkie zjednoczenia, a ze smutkiem na rozpadanie się Francji, gdzie agitacja reakcji monarchicznoultramontańskiéj z całym cynizmem nad otwartemi grobami i po dymiących zgliszczach hulać zaczęła.

W innych państwach niema na razie ważniejszych wydarzeń, nawet w Hiszpanji poniekąd spokój, a w Anglji tylko od czasu do czasu Fenianie dają znak, że sprawa ich nie została jeszcze załatwioną.

Pora kąpielowa daje i mocarzom sposobność do osobistych porozumień; utrzymuje się ciągle wieść o zjeździe cesarzów niemieckiego, austrjackiego i rossyjskiego, w towarzystwie ministrów kierujących ich polityką. Wiemy z doświadczenia, że takie wizyty nic dobrego nie wróżą.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim:*

„Niektóre dzienniki galicyjskie, które się tak czułe okazały gdy dopatrzyły parę imion Polaków biorących udział w komunie paryzkiéj, powinny téż być dzisiaj równie czułe na potrzeby emigracji, jeśli bowiem ta ostatnia ma czynnościami swemi za całą Polskę, więc i za Galicją odpowiadać przed Europą, to niechże i kraj, mianowicie i Galicja, interesuje się więcéj jak dotąd jéj losem. Ratując emigracją od nędzy zmysłowéj, umysłowéj, moralnéj i materyalnéj, wyratuje się ją tém samém od wielu błędów.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. W tych dniach w uniwersytecie warszawskim uzyskał stopień doktora p. P a w i ń s k i, d o c e n t h i s t o r j i p o w s z e c h n é j.

W tym roku akademickim upływa udzielony profesorom tego zakładu naukowego termin dla przysposobienia się do wykładu prelekcji w języku rossyjskim. Większość ich wyprzedziła ten termin, inni zaś zaczęli wykładać po rossyjsku tak, iż jest obecnie tylko czterech takich profesorów, którzy nie zdążyli jeszcze przyswoić sobie języka rossyjskiego.

Zabór pruski 22 czerwca.

A. S. Baczność! tego okrzyku czujności, zawsze używano w Polsce, gdy przeczuwano jaki podstęp lub trwogi — i ja dziś powtarzam: bracia baczność! Czuję, że każdy zapyta dla czego? więc słuchajcie!

Jeszcze niedawno, jak głośną i otwartą walkę toczyliśmy z ultramontanami i wyznać należy, że nie wyszli zwycięzko, więc przycichli i pozornie się bezczynni wydają, ale nie jest tak, tylko taktyka ich się zmienia. Uderzyli oni w struny, które im najwięcéj psują harmonijną grę t. j. literaturę i dziennikarstwo polskie, a przeciw nim działają tak: ks. K o ź m i a n, a zapewnie „za wskazówką“ i sługusy jego, dalejże przez kobiety podkopywać literaturę polską, namawiając kobiety, by oprócz romansów i powieści angielskich, czy w oryginale czy w tłumaczeniu, nie czytały nic więcéj, że wszelką inną literaturę tak polską jak obcą, kto czyta grzeszy wobec sumienia katolickiego! Z dziennikarstwa zaś dozwalają tylko teologiczno-reakcyjne pisma: *Czas, Unię, Tygodnik Katolicki* i podobne, innych zaś nie wolno, chyba w ostateczności *Indep. Belge.* Taką między paniami propagandę szerzy ks. Jan Koźmian i jego sługusy, czy zaś ta rada, między paniami słodziutko i z pochlebstwy głoszona. jest bez tendencji? zdaje się nie trzeba komentarza; myśl zabicia polskich wszelkich wydawnictw, to jedyny cel! teraz dopiero pojmuję polecenie jednéj pani, która przed kilku tygodniami mnie prosiła, bym zobowiązał pana J. K. Żupańskiego, by tłumaczenia z angielskiego i szwedzkiego do czytania przysyłał, co też spełniłem a co może p. Żupański zaświadczyć, ale też nie wiedziałem wtedy, że t y l k o t e c z y t a n i a z a l e c a ks. Koźmian. Widocznie ultramontanie wiedząc, że kobiety niestety najwięcéj u nas czytają, więc trzeba one zmusić podstępną intrygą, by czytały sobie daléj, ale nie polskie, a wydawcy obcych romansów, zawsze dostarczą materjału. Polskie zaś wydawnictwa mogą upadać, gdy czytających nie będzie, o co głównie tym panom chodzi, bo przeważnie ludzie na czele literatury stojący, są zbyt uczciwi, by ultramontańskie ideje propagowali, które niweczą ducha i myśl polską.

Fakta tu podane są autentyczne, tendencja bije sama w oczy, a więc ogłaszając tę nową ultramontanów intrygę, kończę wiarą, że nie uda się wstecznikom pociągnąć Polki do spełnienia ich życzeń, bo one są zbyt uczciwe i patrjotyczne — ale mimo téj wiary, pilnujmu się i baczność! Niech na zawsze baczność, względem tych panów będzie między nami, a Bóg da, że ich intrygi nigdy nie będą uwieńczone skutkiem według ich myśli, a wtedy polskość jak była nienaruszoną, tak nią i pozostanie, co daj Boże!

Wiedeń 22 czerwca.

H. [Czterdzieste siódme posiedzenie izby niższéj rady państwa].

Wczorajsza mowa Giskry, po któréj zamknięto posiedzenie, bardzo się Niemcom podobała, jak wogóle wszystko, co ten b. minister o niedawnych czasach swego i swéj partji rządu przypomina. Zawsze się tam coś znajdzie pociesznego dla centralistów; czy to wyższa wiedza we wszystkich sprawach publicznych, czy nadzieja, iż i dla nich wrócą lepsze czasy.

Giskra ma zwyczaj odwoływać się na pewne powagi w kwestjach specjalnych, tak na dzisiejszego ministra wojny bar. Kuhna, jak na dawniejszego hr. Degenfelda, którzy nie uznawali potrzeby wzmocnienia stanu kawalerji; niezawsze jednak reminiscencje tego rodzaju są w związku z przedmiotem; tu tém mniéj istniał tak zwany *nexus causalis,* kiedy nie poprzestał na uchwale komisji czyli większości jéj, tylko przemawiał za przejściem do porządku dziennego.

Mowa Giskry była w ogóle słabo pomyślaną.

Na dzisiejszém posiedzeniu hr. Kalnoky zbijał wywody Giskry i obstawał przy tém, że liczby i dane przezeń cytowane, były wyjęte z aktów ministerstwa wojny; a że mu się wydało, że Giskra w swéj wczorajszéj wojnie dotknął jego tém wyrażeniem, „iż w takich kwestjach trudno dójść do ładu i porozumienia z pewnemi powagami“ *(Autoritäten),* więc zakonstatował najprzód, iż służył w kawalerji 10 lat (w wojnie stracił oko), przypatrywał się i śledził jéj organizację, może więc z doświadczenia o tém, co się właśnie traktuje, sądzić; a potém dodał, że wolno się zapytać: czyli adwokat także może się odwoływać na swoje osobiste eksperymenta w wojskowych rzeczach?

Po zamknięciu jeneralnéj debaty minister obrony krajowéj zabrał głos. Jenerał Scholl bronił wniosku rządowego nie dość zręcznie. Powiada raz, że wydział budżetowy studjował rzecz gruntownie, a potém, że jednak nie przyswoił sobie projektu rządowego.

O duchu wojskowym wyraził się co najmniéj w sposób niezrozumiały. Ma to być poparciem przedłożenia rządowego, jeźli jenerał Scholl powiada: kto zna ducha żołnierza austr., ten wie, jak mu spieszno wrócić do domu; zostawić jego woli, by służył daléj lub nie, znaczy to samo, co być pewnym, że mało który pozostanie przy armji.

Ztąd wyprowadził konkluzję, że trzeba rezerwistów powołać i kazać im służyć; a gdyby izba się nie zgodziła na treść ustawy rządowéj, to na nią spadnie odpowiedzialność.

Trudno obronę taką nazwać szczęśliwą; a na sprawozdawcę mniejszości wydziałowéj spadł cały ciężar bronienia rządowego projektu.

Dr. Smolka, referent mniejszości, w długiéj mowie starał się wyprowadzać konieczność uchwały rządowego projektu i w tym celu zwracał uwagę izby na rozwój Prus od czasów Fryderyka W. na jego intrygi, na dążności tego mocarstwa, skierowane ku rozbiciu Austrji etc. z żelazną konsekwencją, nie pominął i Rossji, i stosunków chaotycznych, jakie istnieją w wnętrzu monarchji austr. i skończył wezwaniem do izby, żeby się zidentyfikowała z przedłożeniem rządowém...

Referent większości dr. Banhans odpowiedział i na zarzuty i na wnioski.

Co do ostatnich, rzecz się tak ma: Był j e d e n wniosek rządowy, popierany przez m n i e j s z o ś ć wydziału, broniony przez Smolkę i przez jenerała Scholl. Był d r u g i Rechbauera, broniony przez Giskrę, a dziś przez Weebera, możnaby go nazwać pozakomisyjnym; ten żądał przejścia nad nim do p o r z ą d k u d z i e n n e g o.

A nareszcie t r z e c i, większości wydziału *ad hoc,* broniony z trybuny przez referenta téj większości dra Banhans.

Najdaléj sięgający czyli najbardziéj oddalony wniosek przejścia do porządku dziennego przyszedł pod głosowanie i upadł.

Nad wnioskiem mniejszości wydziału, a względnie rządowym, głosowano imiennie.

I ten upadł większością dziewięciu głosów. 61 przeciw 70.

Wtedy nie pozostało, jak wotować w myśl sprawozdania w i ę k s z o ś c i w y d z i a ł u.

Banhans doczytał reszty paragrafów mniéj znaczących i ostatecznie przyjęto ustawę nie według myśli rządu, tylko niemiecko-centralistycznéj większości.

Prawdę mówiąc, wniosek ten uważać trzeba za kompromisowy, bo przyznaje zasadę, tylko odrzuca przymusowe — przed czasem — ściąganie rezerwistów do kawalerji, zostawiając im w o l n o ś ć odsłużenia swéj wojskowéj powinności i przódy, nimby ich z porządku miano powołać.

Jeszcze drobną rzecz załatwiono (o podatkach od przedsiębiorstw, które rozciągają swą działalność na Przedlitawję i Węgry) i zamknięto posiedzenie.

Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 24 czerwca.

ǫ. Pojawiają się w dziennikach prowincjonalnych, barwy półurzędowéj, głosy, które mogą być uważane za ilustrację zapatrywań sfer rządowych na stosunki prasowe w ogólności, a na proponowaną reformę ustawy drukowéj (nad którą się toczą rozprawy w wydziale) w szczególności.

Zarzuty dziennikarstwu, ile z treści artykułów w rozmaitych formach podawanych wnosić można, głównie wiedeńskiemu robione, są pod pewnym względem słuszne, bo trudno zaprzeczyć, że między publicystyką północno niemiecką a tutejszą różnica jest wielka i zasadnicza, bo tu wyszło już z mody, żeby bronić przekonań, prawdy, moralności i przedmiotowo oceniać publiczne sprawy, a natomiast wszystko się wypacza i wyzyskuje, jak i gdzie można, — mimo to, niepodobna się zgodzić na sposób i środki zapobieżenia złemu na drodze reformy ustawodawstwa *in pejus* (na g o r s z e); taki przynajmniéj horoskop stawiają organa publiczne zbliżone do rządu, którym wtoruje dobrze redagowany dziennik tutejszy *Oestr. Journal,* tendencji anti-pruskich i rządowo-przedlitawskich. Intuicje wsteczne w jednym punkcie przyjęte i uosobione w rządzie, już się rozlewają po całéj administracji niespostrzeżenie.

Ile z oświadczeń ministra sprawiedliwości Habietinka poczynionych w wydziale prasowym zmiarkować można, nie myśli on wcale o rozszerzeniu swobód, jakie dotychczasowa ustawa z nowelami naznacza prasie; odwrotnie pod pozorem karcenia wybryków i zapobieżenia nadużyciom radby rozszerzyć atrybucje „prokuratorów“ co do ściągania winnych lub winnymi być mogących, a o zniesieniu, zmniejszeniu kaucji, opłat stemplowych etc. i słyszeć nie chciał.

Zasada wolności prasowéj, naruszona w praktycznéj tylko egzekucji ustaw dotyczących, choćby pod pozorem potrzeby chwilowéj i ze względów utylitarnych — w naturalnéj konsekwencji prowadzi do uszczuplenia swobód osobistych i realnych, czy prawa opozycji, czy zgromadzeń, czy innych.

Jeszcze nie można z pewnością powiedzieć, czyli czas po temu, żeby wśród wzburzonych umysłów, nieustalonego porządku i nieprzeprowadzonego „miru“ wewnętrznego, zmierzać do reakcji, i czyli ministerjum Hohenwarta jest już na téj drodze; ale symptomata, jakie się pokazują nie na jednym punkcie, nakazują mieć się na baczności i śledzić krok za krokiem każdą czynność rządową, i w pojedyńczych wypadkach, sąd o rzeczy zachowywać sobie niezawisły i zupełnie niezależny od oceny ogólnikowéj dobrych chęci czy intencji rządu, których konkretalna forma jeszcze nieznana.

W wydziale „żandarmerji“ przyszła także pod dyskusję rzecz o „szupasnictwie“. Ustawa dotycząca przyszła z izby wyższéj i była traktowaną na zeszłéj sesji rajchsratowéj.

Wtedy, kiedy się rozchodziło o kompetencję w ustaleniu kosztów, a właściwie co do zwrotu kosztów, zabierali głos posłowie Grocholski i Gross i występowali przeciw wnioskowi, przyznającemu prawo ingerencji w tych rzeczach rajchsratowi, i windykowali kompetencję sejmowi. Teraz członkami wydziału żandarmerji są z gal. delegacji posłowie Szczepański i Firley.

Czedik, były podsekretarz w ministerstwie oświaty, zaproponował, żeby przyjąć ustawę w duchu uchwały izby wyższéj, tj. że należy szubpasnictwo do atrybucji rady państwa.

Szczepański wyświecił w wyrazach zrozumiałych i przystępnych pojęciu każdego, kto bierze rzeczy przedmiotowo, stanowisko posłów galicyjskich i oświadczył, że on i Firley zapatrują się tak samo na tę kwestję, jak w z. roku posłowie z Galicji Gross i Grocholski, to jest że obstają za przyznaniem kompetencji sejmom.

Po nim zabrał głos sprawozdawca Czedik i w naiwny sposób taką wygłosił aprecjację swoją. Jeśliby przytomny tu prezydent-minister oświadczył się przychylnie w téj kwestji, jestem przekonany, iż w takim razie i panowie z Galicji przyjęliby dotyczącą ustawę, jak jest.

Minister-prezydent przemówił i oświadczył się za ustawą, t. j. za kompetencją rajchsratu.

Tu Firley uznał za stosowne — a to tém bardziéj, że minister przemówił po myśli Czedika — odpowiedzieć na importację ministerjalnéj ultra-lojalności w kilku słowach:

Poprzedni mówca w swych aprecjacjach zasadniczych co do téj ustawy z lekka, ale zrozumiale wypowiedział zdanie: że b y l e wys. rząd się okazał przychylnym ustawie, już przez to samo wpływ będzie wywarty na posłów gal. i ci przyjmą ustawę bez oporu podług treści, jaką większość przyjęła, a przyswajając sobie treść sprzeczną z ich aprecjacjami, opuszczą stanowisko, które zajmowali na poprzedniéj sesji w téj saméj sprawie.

Muszę tu oświadczyć wyraźnie, że my od naszych zasad nie odstępujemy dla przyjaźni ministerjum i nie odstąpimy supozycja, jakobyśmy byli prowadzeni na pasku przez ministerjum Hohenwarta, jest nieprawdziwą i muszę przeciw takiéj imputacji protestować.

Czedik się tłómaczył, że on nie chciał obrazić; sądził tylko, że kto wspiera ministerjum, idzie w kwestjach szczegółowych za jego wskazówkami.

Ustawę przyjęto, a Firley i Szczepański wstrzymali się od głosowania.

To jest przykład z życia i ilustracja do wczorajszego listu.

Kronika krakowska.

[Kraków i jego okolice — rzeczy znane w poematach tylko — Tatarzy i towarzystwo strzeleckie — jedni jadą, a drudzy wracają — dawniéj bywały tłuste i chude, teraz żadnych — konkurencja, jaką robi kronikarz prezydentowi miasta.]

„Suchy marzec mokry maj, będzie żyto jako gaj“. Tém przysłowiem trzeba się było pocieszać tego roku. Wszystkie majowe lusztyki chybiły, a co gorsza, że i w czerwcu zanosiło się na takie same „himerowanie aury“, z łaski, jak powiadają astronomowie, jakiegoś komety, czy księżyca. Nareszcie jednak ustatkowało się powietrze poniekąd, bo inaczéj byłyby przepadły najprzyjemniejsze nasze rozrywki tradycyjne, które właśnie w czerwcu przypadają. K o n i k z w i e r z y n i e c k i, w i a n k i, uroczystości strzeleckie, wycieczki w okolice i wyjazd do wód, oto sprawy, które były i są obecnie na porządku dziennym, a do nich przybyła jeszcze wyjątkowo jedna wielka przyjemność wyższego rodzaju, to jest występy gościnne pani Modrzejewskiéj.

Uroczystość konika, która przypomina napady Tatarów, potrzeby i walki, oraz królewskie strzelanie i proklamacja nowego k r ó l a k u r k o w e g o, o ile z jednéj strony są przyjemne jako starodawne, tradycyjnie przekazane, o tyle z drugiéj strony nasuwają smętne porównania. Tatarzy wprawdzie nas już nie napadają — przeciw nowożytnym Tatarom mamy n a p a p i e r z e postanowioną landwerę — więc téż między innemi i towarzystwo strzeleckie, lubo niegdyś założone było dla potrzeby kraju i miasta, może już być tylko rozrywką towarzyską. A przecież, gdyby tak i towarzystwo strzeleckie nieco do dzisiejszego czasu zastosować, ożywić nieco animuszem dawnych ze szlachtą porównanych mieszczan krakowskich, przyłączyć do niego pod jego nadzorem i kierunkiem, oddział drugi, służący na to, iżby młodzież w istocie w wszelakiego rodzaju rycerskiém rzemiośle tam ćwiczyć się mogła, obmyśleć rzeczy tak, żeby pozostała tradycja i rozrywka, a żeby téż i pożytek był jaki — kto wié, możeby to nie było niewłaściwém ani niepodobném. Rzucamy tu myśl, może ją kto podejmie.

Obchód wianków, widok kilku zaledwo mizernych łódek, przywodzi znowu smętne na myśl uwagi, jakto ludność Krakowa i przedmieść mało jest ruchliwą i przedsiebiorczą, mało dba i o zdrowie swoje i o przyjemność i o zysk godziwy.

Szczęśliwi, którzy mogą wyjechać na wieś na świeże powietrze; a l e t y m c o p o z o s t a j ą, t a k ż e s i ę c o ś n a l e ż y; zresztą niejedna rodzina wyjechałaby, żeby to nie było zbyt daleko i zbyt drogo. Wszystkiemu temu możnaby zaradzić.

Najpierw w samém mieście mając takie cudne planty, mimo to nie mamy świeżego powietrza. Może nowowybrany n a d z ó r obmyśli środki zaradcze. Pierwszym z nich zaś powinno być, żeby trawniki na plantach były choć dwa razy na dzień polewane, trawa byłaby świeżą, powietrze chłodne, n. b., że trzeba również polewać obficie gościniec naokoło plant. Bo dziś wszystek kurz z gościńca leci na planty, osiada na trawnikach, pali trawę wraz ze słońcem, tworzą się w niéj rezerwoary na proch i kurz, które lada wiater ciska w płuca i oczy publiczności chcącéj użyć powietrza i przechadzki. Oczywiście, że należałoby też postawić kilkadziesiąt ławek, byle nie według dotychczasowego k r z y ż o ł o m n e g o systemu. Jeżeliby zaś nowy nadzór czekał z odświeżaniem plant, aż będziemy mieli w o d o c i ą g i, to stanie się to, ale wtedy, kiedy nam dzisiejszym już nogi posługi do chodzenia po plantach odmówią.

Mało które miasto posiada tak śliczne okolice jak Kraków, lecz ileż z nich korzystamy? Prócz wycieczek na trzęsących wozach nie mamy z nich żadnego pożytku.

Gdyby na Woli, na Bielanach, w Mogile, w Tyńcu, na całém prawém wybrzeżu naprzeciw klasztoru zwierzynieckiego wystawiono domki schludne na l e t n i e m i e s z k a n i a, kosztby się niechybnie opłacił, dobijanoby się o najęcie ich tak dla świeżego powietrza, jak dla kąpieli i picia wód mineralnych.

A nadto, przecież nie zawadziłoby przypomnieć sobie, że kiedyś posiadaliśmy i marynarkę własną. Toć Wisła oprócz kąpieli daje sposobność do wycieczek wodnych. Potrzeba tylko, żeby rybacy lub przedsiębiorcy postarali się o bezpieczne i wygodne łódki, któremi możnaby robić wycieczki do groty Twardowskiego, do Mogiły, do Tyńca, na Bielany, gdzie obok domków mieszkalnych opłaciłyby się w takim razie i g o s p o d y dla pożywienia się piwem, nabiałem, owocami i t. p. Zresztą nawykliśmy nosić lub wozić ze sobą za miasto cielęcinę i kromki chleba posmarowane masłem i poskładane do pary masłem na wewnątrz — to już i bez gospod by się obeszło, byle było łatwo się dostać.

Gdzieindziéj ludność nadbrzeżna i okoliczna robiłaby majątki na przemyśle, który jéj się sam do rąk podaje.

Jak mało jesteśmy ruchliwi, to świadczy też między innemi to, że na żadną dalszą, a tanią wspólną wycieczkę zdobyć się nie możemy. Nadchodzą wystawy w Rzeszowie, w Bielsku, zjazd pedagogiczny we Lwowie — a nie słychać nic, żeby się kto zajął urządzeniem spacerowych pociągów przy téj sposobności.

Z jednéj strony zdają się być dla nas granicą Krzeszowice, a z drugiéj most podgórski, do którego omnibusy dochodzą.

Zdarzyło się, że bawi u nas p. Modrzejewska. — Tyle mamy potrzeb, bądź to na emigrację, bądź na opiekę narodową i t. p., dla których koncert lub teatr amatorski z udziałem p. Modrzejewskiéj przysporzyłby mnogo grosza.

Tuszymy, że p. Modrzejewska nie odmówiłaby, bo znana jest z ofiarnosci swojéj, a zwłaszcza dla rodzinnego Krakowa, lecz wcale nie słychać, żeby kto za tém chodził. — Kanikuła i ospałość zdaje się, opanowała wszystkich; kręcimy się jak w błędném kole po skwarnych plantach, dusimy się w ogrodzie strzeleckim, oglądając nowe suknie, ziewamy od czasu do czasu — a tyle przecież mamy nietkniętych dotąd sposobów rozrywki i ulgi wśród spiekoty.

Szanowni czytelnicy, radźcie sobie sami; kronikarz może tylko westchnąć raz i drugi i polecić was waszemu własnemu sprytowi.

Mógłbym tu jeszcze dodać, że np. w strzeleckim ogrodzie możnaby urządzać w lecie odczyty, możnaby urządzić małą arenę na teatra amatorskie, byłaby i przyjemność i pożytek — ale dam temu pokój, żeby mnie za nowatora nie okrzyczano.

I tak boję się, że jaki taki krzyknie, że kronikarz wyjeżdża z nowymi znowu projektami, jak gdyby niedosyć było już biedy i kłopotu z projektami pana prezydenta. Wiem jednak, że ci, którzy całe lato pozostaną w murach miasta, westchną razem z kronikarzem.

P. S. Ciekawa sprzeczność na myśl się nasuwa. W czasie, kiedy kto może, za góry ucieka — nasi d e l e g a c i właśnie mają wrócić. A któż ich przyjmie? któż odbierze te plony, które w Wiedniu pozbierali? gdzież są magazyny na ulokowanie tych darów, które na nas spadną? Lecz dobrze, że słabi do wód wyjeżdżają, bo ich żołądki pewnieby tych wiedeńskich f i g nie mogły strawić. Nam zaś, którzy zostajemy, więcéj się za to dostanie, co tém bardziéj jest pożądaném, ile, że niejednemu już głodno — nie mówię już o całéj Galicji, ale o Krakowie. Boć przecie mięso już po 30 cent. funt. Niedosyć nam było jednéj choroby zwanéj k s i ę g o w s t r ę t e m, jeszcze i drugą wymyślono — k s i ę g o s u s z. Tak to trafia i ludzi i nieludzi.

Wiedeń. Urzędowa *Gaz. wied.* zamieszcza w ostatnim numerze dosłowne brzmienie „traktatu państwowego z d. 13 marca 1871 r., zawartego między monarchją austrjacko-węgierską, państwem niemieckiem, Francją, Anglją, Włochami, Rossją i Turcją względem zmiany niektórych postanowień traktatu paryzkiego z d. 30 marca 1856 r. o żegludze na Czarném morzu i na Dunaju.

— [Znowu plan działania gabinetu hr. Hohenwarta]. Klerykalno-arystokratyczny i federalistyczny dziennik wiedeński *Vaterland*, który już kilkakrotnie i z różnemi odmianami podawał zamiary ministerstwa co do ostatecznego i trwałego przeobrażenia przedlitawskiéj połowy państwa, donosi teraz znowu o nowym planie działań rządowych, który według jego informacji ma być następujący. Po zamknięciu posiedzeń wspólnych delegacji, nastąpi także zamknięcie posiedzeń rady państwa. O rozwiązaniu izby niższéj nie ma jeszcze na razie mowy. Natomiast sejm morawski z pewnością rozwiązany zostanie, gdyż opozycja morawska dała rządowi zapewnienie, że ewentualnie wyszle posłów do rady państwa. Czy może i niektóre inne sejmy rozwiązane zostaną, o tém nie ma jeszcze żadnéj pewności. W każdym razie rząd ma nadzieję, że w nowéj radzie państwa przez przybycie czeskich i morawskich federalistów będzie większość przychylna ugodzie, choć nie tak przeważna, by wbrew ministerstwu daléj iść mogła, niż zamiary rządu sięgają. Sejm czeski ma uchwalić adres, zawierający deklarację z niektóremi zmianami. Adres ten dostanie się przez rząd do rady państwa, a pod tym warunkiem przyrzekli podobno Czesi stanowczo, że wezmą udział w wiedeńskiéj radzie państwa.

Tyle *Vaterland*. O ile powyższy plan akcji rządowéj jest prawdziwy i polega na pewnych danych, trudno na razie ocenić; jeżeli jednak tak jest, wkrótce zapewne doczekamy się potwierdzenia i bliższych szczegółów.

— [Koncesje administracyjne zamiast rezolucji.] Niektóre dzienniki wiedeńskie donoszą, że delegacja polska w Wiedniu wysłała do prezydenta ministrów dra Zyblikiewicza i dra Czerkawskiego, by nalegali na przeprowadzenie i przyspieszenie koncesji, w drodze administracyjnéj uskutecznić się dających. Miądzy temi jako najważniejsze przedstawiono: spolszczenie zupełne wszechnicy lwowskiéj; organizacja akademji technicznych we Lwowie i w Krakowie według uchwał sejmu galicyjskiego z polskim językiem wykładowem; zniesienie przywileju teatralnego fundacji skarbkowskiéj; spieszne obsadzenie namiestnictwa galicyjskiego; utworzenie zupełnie odrębnego senatu polskiego przy sądzie najwyższym, tak, że polscy sędziowie tamże zasiadający tylkoby w sprawach polskich pracowali; nadanie kilku ważniejszych posad w ministerstwie handlu i finansów Polakom; nareszcie postawienie koncesjonarjuszom kolei stryjsko-munkackiéj warunku, by dyrekcja téjże była we Lwowie. Hr. Hohenwart uznał podobno słuszność żądań i przyrzekł spieszne ich zaspokojenie.

Ze koncesje są ważne, nie chcemy przeczyć, ale w każdym razie bardzo to licha zapłata za nową zwłokę w załatwieniu rezolucji.

Anglja.

Londyn 19 czerwca.

(Sz.) [Projekta reformy stosunków kościelnych].

Bezwątpienia, że nic tak niewstrzymuje społeczeństwa i nieoddziaływa szkodliwie na postęp umysłowy, jak ściśle połączenie się kościoła z państwem.

Kościół panujący nigdy się nieograniczał sferą swoich własnych interesów — ale zawsze się mieszał w kwestje społeczne i polityczne i prawie zawsze wpływy kościoła panującego były bardzo szkodliwe.

Fakt ten jest tak widocznym, że niepotrzebuje wcale dowodzenia. Z historji każdego ludu, katolickiego lub protestanstanckiego, moglibyśmy dostarczyć bardzo wiele przykładów. Gdzie tylko kościół przychodził do władzy, stawał się kościołem panującym, oficjalnym; wszędzie widzimy zastój, upadek i demoralizację społeczeństwa. Jeżeli swobody konstytucyjne i prawa osobiste zabezpieczyły społeczeństwo od zupełnéj supremacji kościoła panującego, to jednak w rękach jego reprezentantów były środki,— któremi działał szkodliwie na rozwój umysłowy. Dowodem tego, mogą służyć stosunki kościelne w Anglji i Szkocji.

Już w poprzednich moich listach, dotykałem niektórych reform w Anglji, — dziś chcę pomówić o nowym projekcie zniesienia kościoła oficjalnego w Anglji. Zbawienne skutki odłączenia kościoła od państwa w Stanach Zjednoczonych, już nie raz podnoszono w prasie angielskiéj ale duch konserwatywny narodu angielskiego, opierał się stanowczo wszelkim reformom w kościele.

Ile razy tylko zachodziła o tém mowa, zawsze trafiano na jednomyślny opór kościoła angielskiego i szkockiego; głosy kilku lub kilkunastu deputowanych, były głosem wołającego na puszczy, a śmiałkowie doznawali przykrych napaści i drobnych prześladowań, na jakie nie raz są wystawieni ludzie postępowi w kraju nawet tak szczerze konstytucyjnym jak Anglja. Zapewne zdziwicie się, jeżeli powiem, że na mocy prawa, wydanego jeszcze za Karola drugiego, osoby niechodzące w niedzielę do kościoła, bywają przez fanatyków pociągane przed kratki sądowe. — Sędzia najlepiéj nawet myślący, nie może temu zaradzić, — bo prawo dotychczas istnieje a Anglicy odznaczają się nadzwyczajném poszanowaniem prawa. Ztąd corocznie bywa kilkanaście i więcéj osób skazywanych z tego powodu na kary pieniężne. Ten duch nie tolerancji religijnéj przeszedł nawet do kolonij, mających najszczersze swobody polityczne.

Przed kilku dniami depytowany Nayot wniósł projekt zniesienia kościoła urzędowego. Można było z tego powodu oczekiwać bardzo ożywionych rozpraw, i przed kilku jeszcze laty takby niezawodnie nastąpiło, ale dziś w parlamencie panowała cisza głęboka. Jednak duchowieństwo umiało tak się obwarować rozmaitemi ustawami, uchwałami i rozporządzeniami parlamentów od kilku wieków, że dla zburzenia téj twierdzy potrzeba jeszcze długiéj i ciężkiéj pracy stronnictwa liberalnego. Wszystkie rozprawy od roku 1869 nad projektem zniesienia kościoła iryjskiego, wykazały, że w obronie jego praw daleko świetniéj występowali lordowie świeccy, jak duchowni. — Jedyną dziś bronią tych panów są owe mnogie pergaminy, do których Anglik ma tak wielkie nabożeństwo. Jednak i w gronie konserwatywnych lordów, toczyły się rozprawy o reformie sądownictwa duchownego, zniesienie niektórych formalności w zbyt rozciągłéj procedurze kościelnéj, zmniejszeniu kosztów sądowych etc.

Kościół szkocki utrzymał swoją organizację od roku 1642 kiedy zgromadzenie w Westmünster wydało owe słynne wyznanie wiary. Przyjęcie katechizmu jest warunkiem *sine qua non* należenia do kościoła szkockiego. Cztery zgromadzenia stanowią jerarchją kościelną. — Naprzód serje kościelne — złożone z miejscowego proboszcza i pewnéj liczby osób świeckich, czyli t. z. starszych. W każdéj parafji szkockiéj, których jest 1023, mieszka jeden pastor. — Potem presbyterjum składające się z reprezentantów pewnéj liczby sąsiednich parafji, które razem tworzą jeden okręg. Reprezentantami są proboszcze i po jednéj osobie świeckiéj z każdéj parafji. Daléj synody prowincjonalne — z połączenia wielu presbyteriów i nareszcie „ogólne zgromadzenie szkockiego kościoła“ *(Jeneral Assemby of the Churich of Scoiland)*, gdzie zasiadają reprezentanci powyższych zgromadzeń i uniwersytetów szkockich w liczbie 363, pomiędzy któremi $^2/_5$ osób świeckich.

Otóż to „ogólne zgromadzenie kościoła szkockiego“ ma bardzo znaczną władzę i może tororyzować sumienia obywateli. Od połowy 17 wieku rozpoczęło się jego panowanie, które pod pozorem zachowania kościoła od herezji, wstrzymywało swobodny objaw myśli. Bigoterja, fanatyzm religijny, drobne praktyki religijne, jak n. p. świątkowanie prawie bałwochwalcze niedzieli, były naturalnym rezultatem władzy pozostawionéj kościołowi szkockiemu i jego najwyższéj jerarchji.

Niechby np. ktoś w dni świąteczne chciał wyjść za miasto, musiałby uciekać się do środków najskrytszych, bo w przeciwnym razie uchodziłby za człowieka bezbożnego. Prześladowanie ludzi za ich liberalne zapatrywania, książek treści religijnéj, które z jakiegokolwiek powodu nie przypadły do gustu „jeneralnego zgromadzenia“ — są na porządku dziennym. Sądy kościelne na mocy dawnych przywilejów, są poniekąd uprawnione do tego. Cenzura w Szkocji nie istnieje, a jednak kompetencja sądów kościelnych w kwestjach dotyczących religji i kościoła, sięga zbyt daleko. Pastorowie znani ze swego liberalnego sposobu myślenia, doznają prześladowania i bywają skazywani na kary kościelne. Ten duch inkwizycyjny ze Szkocji przeszedł nawet do Anglji. Sprawa pastora Voycy narobiła niemało wrzawy, a pomimo to, rozporządzenie arcybiskupa jorkskiego odjęło mu prawo odprawiania nabożeństwa i sprawowania obowiązków kapłańskich za jakąś książkę, w któréj nic zdrożnego nie było. Zapewne wykazanie wadliwéj strony w kościele anglikańskim nie podobało się szanownemu dygnitarzowi kościoła.

Pomiędzy jedném a drugiém posiedzeniem parlamentu, „ogólne zgromadzenie“ przywłaszczyło sobie władzę parlamentu, co tém łatwiéj mu się powiodło, że szlachta i wyższa arystokracja bardzo chętnie wstępowała do „zgromadzenia ogólnego.“ Tam zwykle bywa pierwsze pole popisu dla wszelkiego rodzaju talentów i talencików. Ale zdaje się, że dni wszechwładzy i nadużyć kościoła szkockiego już są policzone. Agitacja silniejsza, jak zwykle, rozpoczęła się na całéj wyspie, dziennikarstwo energicznie wzięło się do téj sprawy. Anglja w tym wieku przeprowadziła bardzo wiele pięknych reform; demokratyczny prąd wieku pokona i obali dwie najważniejsze przeszkody do zupełnego zdemokratyzowania Anglji, kościół urzędowy i monopol własności ziemskiéj.

Francja.

[Petycje w sprawie rzymskiéj.] Już to po raz drugi występują niektórzy biskupi francuzcy z adresami swemi do zgromadzenia narodowego, a to w celu skłonienia go do interwencji w sprawie papieża. Wszystkie dzienniki francuzkie przemawiają przeciwko tym niewczesnym wystąpieniom, które wobec osłabienia i kłopotów, jakie trapią dzisiejszą Francję, nie mogą żadnego osiągnąć skutku. Zrozumiały to nawet organa ultramontańskie, gdyż znany dziennik *Le Monde* tłómaczył niedawno biskupów tém, że oni nie żądają interwencji z bronią w ręku, lecz tylko na drodze dyplomatycznéj. Że tak nie jest, na to dowód mamy w nowéj serji podań wyższego duchowieństwa francuzkiego, gdzie już wyraźnie domagają się wojny z Włochami w celu przywrócenia władzy świeckiéj papieża. Jedna z tych petycji redagowana przez biskupa z Aire zawiera taki ustęp: „My biskupi i katolicy francuzcy, będziemy żądać, aby nasza ojczyzna stała się dziś tak jak dawniéj, portem chroniącym łódkę Piotrową walczącą z falami i aby pomimo jéj świeżych ran poszła odzyskać swój honorowy posterunek u drzwi Watykanu“. Zdaje się, że po tych wyrazach nie może być już żadnéj wątpliwości co do celu tych próśb, których urzeczywistnienie nastąpićby mogło chyba z wstąpieniem na tron Henryka V. Dziś p. Thiers nie myśli widocznie nawet o żadnéj interwencji dyplomatycznéj, skoro, jak zapewnia *Patrie*, udzielił księciu d'Harcourt ambasadorowi przy dworze watykańskim nieograniczony urlop za jego zbyt śmiałe występowanie w téj sprawie. Hr. Lefebvre de Behaigne ma być jego zastępcą i ma objąć wszystkie dyplomatyczne czynności pomiędzy Francją a stolicą papiezką wypaść mogące.

— [Król Henryk V in spe] podpisujący się dziś po prostu tylko Henrykiem, raczył znów przypomnieć się swym przyszłym poddanym. W otwartym swym liście do p. Carayon Latour, objawia on swe najwyższe zadowolenie z okazji przytłumienia buntu przez wojsko i jego znakomitego dowódzcę Mac-Mahona. Wyraźnie zmierza do zkaptowania sobie ich serc kiedy mówi: „co za zachwycająca postawa naszych oficerów i naszych żołnierzy; co za abnegacja, co za brawura w wypełnieniu swego bolesnego posłannictwa! Odhartowana w duchu karności, armja natychmiast odzyskała wszystkie swe cnoty wojskowe. Tylko francuzki żołnierz zdolny jest podnieść się tak prędko i tak dobrze. Opatrzność winna była odwet mężowi, co tak dokładnie przedstawia wojskowy honor Francji. Dosyć było Mac-Mahonowi kilku tygodni, aby odtworzyć armję godną niego i wielkiéj sprawy, którą broni. Umiał on tchnąć w swe wojska tę zimną krew, ten zapał, tę energję, to uczucie obowiązku, mogące jedynie mu dostarczyć środków do pomszczenia cywilizacji i uratowania Francji. Czytałem z żywém zajęciem opis, jakiś mi skreślił o planach marszałka, tak dobrze obmyślanych i tak wiernie spełnionych, które mu pozwoliły za pomocą ruchów obejściowych, uniknąć ataku na najstraszniejsze barykady i oszczędzić tyle szacownego życia naszych żołnierzy. Moja zresztą ufność była niezachwianą. Wiedziałem aż nadto dobrze, czego można się spodziewać po sławnym marszałku i walecznych jenerałach będących pod jego rozkazami“.

Zdaje się, że ten wyjątek z listu hrabiego Chambord wystarczy naszym czytelnikom do poznania całéj jego myśli i marzeń, które miejmy nadzieję żadnego nie osiągną rezultatu.

— [O przyczynach odwołania rewji.] *Morning Post* zapewnia, że pan Thiers nie dla złéj pogody, jak doniesiono o tém w dzienniku urzędowym, ale dla innych powodów odwołał zapowiedzianą wielką rewję w Paryżu. Pan Thiers miał się niby zlęknąć projektowanego okrzyku żołnierzy: niech żyje cesarz! Jest to czysta inwencja dziennika angielskiego, który niewiadomo z jakich przyczyn stał się zagorzałym bonapartystą.

Prawdopodobniejszą przyczyną odwołania téj rewji, oprócz deszczu, który rzeczywiście w ten dzień padał, jest protestacja ze strony władz niemieckich. Armja mająca się zebrać w lasku Bulońskim, a następnie odbyć paradę przed deputowanymi, byłaby w saméj rzeczy przenosiła maximum pozwolone do zgromadzenia z téj strony Loary, na mocy istniejących pomiędzy Francją i Niemcami konwencji. Ztąd urzędowa nota od głównego sztabu niemieckiego, czy też z kancelarji berlińskiéj, że Niemcy mogły tolerować, a nawet przychylném okiem patrzeć na gromadzenie większych sił, w celu stłumienia komunalistycznego powstania, ale że nie mogą pozwolić na zgwałcenie umów przez uroczystą i jawną demonstrację.

— [Z Paryża piszą do *Ind. belge.*] Afisze porozlepiane na rogach ulic, oznajmiły już mieszkańcom o blizkiém rozpisaniu pożyczki. Mowa p. Thiersa na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z d. 20 bm. tak korzystnie wpłynęła i na tutejszą ludność, że owe $2^1/_2$ miljardy mają być z górą pokryte. Sam Rotszyld obiecał wziąć na siebie znaczną ich część. Prymy płacą już dziś półtora franka od każdéj akcji. Cóż to za niewyczerpana zasobność kraju.

Wiadomości z prowincji dochodzące oznajmiają, że wybory wszędzie odbędą się spokojnie i według wszelkiego prawdopodobieństwa podług życzeń pana Thiersa. Liczą, że najmniéj sto nowych głosów przybędzie w izbie p. naczelnikowi władzy wykonawczéj.

Pomiędzy kandydatami w Paryżu stoi na liście jako umiarkowany republikanin znany ekonomista p. Ludwik Wołowski. — Mac-Mahon odmówił partji bonapartystowskiéj z dep. Charente kandydowania do zgrom. nar.

Mieszkańcy miasta Metz protestowali przeciwko rehabilitacji Bazaine'a w ciele prawodawczém przez p. Thiersa i jen. Changarnier.

Pan Emil Ollivier, ten wielki winowajca i jeden z głównych sprawców nieszczęść Francji, wydał w tych dniach broszurę p. t.: „Moje usprawiedliwienie“ (Ma Justification), ale we stu tylko egzemplarzach, przeznaczonych wyłącznie dla bliższych przyjaciół.

Na giełdzie paryzkiéj uwija się już wielu Niemców, tak gwałtownie niedawno wypędzanych i nienawidzonych. Wrażenia z czasów komuny zatarły ich w pamięci nawet największych patrjotów, tak że już nikt prawie nie mówi o smutnych dniach obcego najazdu.

Stanowisko p. Jules Favra zachwiane, z powodu wykrycia jakichś pokojowych propozycji ze strony Rossji, a które on przed krajem zataił. Sprawa ta depesz rossyjskich przed oblężeniem Paryża dotąd jest jeszcze ciemna; ale jeżeli one nie są prostém urojeniem, to źle będzie z p. J. Favrem.

Rumunja.

Bukareszt 14 czerwca.

— [Adres izby deputowanych — kilka uwag nad nim.]

Komisja złożona z pp. Epureano, Lahovary, Balsch, Gradisteano, Boeresko, Boliak i Apostoliano, ułożyła w odpowiedzi na mowę tronową następujący adres, przyjęty przez izbę, który tu w dosłowném tłómaczeniu podaję:

„Najdostojniejszy książę!

Izba prawodawcza wysłuchała z zadowoleniem słowa, wygłoszone przez W. W. przy otwarciu niniejszéj sesji.

Kiedy naród rumuński, w celu wyzwolenia się od przedługich cierpień i niebezpieczeństw, wypływających z perjodycznych zmian, powziął w pierwszéj jeszcze epoce swego odrodzenia zamiar ustalenia dynastji w połączonéj Rumunji; to stało się to po głębokiém przeświadczeniu i w skutek długich a smutnych prób.

Przeświadczenie to istnieje i dziś silniéj, niż kiedykolwiekbądź przedtém.

Niezmienne postanowienie, jakie W. W. okazujesz do wytrwania w szczytném posłannictwie, do którego cię głos narodu powołał, napełnia radością serca nasze.

Miałeś zaufanie do tego kraju, który też pokłada w tobie całą swą ufność. Jeżeli głos złych namiętności mógł na chwilę przebrać miarę wobec umiarkowania, które nie było słabością, to dziś przebrzmiał on i zamilkł wobec głosu kraju, który ozwał się tak silnie, iż nie można już mieć najmniejszéj wątpliwości o jego uczuciach i oczekiwaniach. To było też przewodnią myślą odpowiedzi, jaką dał kraj na odniesienie się twoje do niego: Naród będzie podtrzymywał silnie główne zasady porządku społecznego, odrzucając wszelkie tendencje anarchiczne, gdyby się takowe u nas pojawić miały, a które niejednokrotnie już przyniosły zagładę najsilniejszym i najmożniejszym narodom; żąda on daléj stałości, trwałości i pokoju w przekonaniu, że dobra te może ziścić i zachować tylko pod osłoną tego narodowego tronu, i dlatego to jest on zdecydowany wzmocnić go, wznosząc znaczenie i wpływ władzy, tak bardzo u nas sponiewierane.

Natchnieni tém przekonaniem, oddalając od nas wszelką osobistą ambicję, będziemy się starać dać rządowi W. W., który w tak trudnych okolicznościach przyjął na siebie ciężar spraw krajowych, jak najlojalniejszą i jak najdojrzalszą pomoc.

Wierni tłumacze uczuć kraju, znużonego walkami przeszłości, skupimy nasze usiłowania, by zadowolnić prawdziwe jego potrzeby, łącząc wolność z porządkiem i wzmacniając stałość spraw publicznych.

Powodowani obowiązkiem względem kraju, wspierania tych zbawiennych idei ze wszystkich sił naszych, mamy również tę samą powinność względem międzynarodowego naszego położenia.

Zapewnieni co do naszego samorządu przez zbiorową gwarancję pierwszorzędnych mocarstw, czujemy, jako jest dla nas rzeczą rozsądku i wdzięczności nie dopuścić, by porządek był u nas zakłócony, którego znużona Europa tak gwałtowną czuje potrzebę.

Radością zostaliśmy przejęci, najdostojniejszy Panie, dowiedziawszy się, że stosunki nasze z wys. Portą są jak najlepsze. Nowy dowód dobrego swego usposobienia względem Rumunji, jaki dała wys. Porta, ścieśnia jeszcze bardziéj dawne węzły, łączące obydwa kraje, które też, dzięki wspólnym interesom, stają się z każdym dniem coraz bardziéj szczeremi i serdecznemi. Również szczęśliwymi czujemy się, widząc, że opiekuńcze mocarstwa nie przestają okazywać nam tych samych względów, co i w przeszłości.

Rozwiązując w sposób jak najgodniejszy ważne kwestje, będące na porządku dziennym; nakazując milczenie namiętnościom prywatnym, a zajmując się tylko sprawami kraju; dając rządowi W. W. pomoc lojalną, która nie wyklucza kontroli niezawisłéj a szczeréj, jesteśmy pewni najdostojniejszy Panie, że przyczynimy się do zagojenia ran kraju i utrzymamy sympatje i szacunek, jakie się należą narodowi, zajętemu sprawami praktycznemi, nie zaś próżną utopją; narodowi stałemu w swych dążnościach, rozsądnemu w wyborze środków i dojrzałemu dla swego przeznaczenia.

Reprezentanci uczuć narodu rumuńskiego, życzymy W. W. i J. O. księżnéj długiego wieku, byście ujrzeli spełnioném dzieło, któreście rozpoczęli.“

Otóż, jaką była mowa tronowa, takim też jest i adres. Zwracam uwagę waszą na ustęp powtarzający się tu i tam: „kraj znużony walkami przeszłości.“ Jakże można podnosić z kondolencją walki, które właśnie zrodziły dzisiejszą dynastję i konstytucję dzisiejszą?

Równie niestosownie nazywają się pp. deputowani: „wiernymi tłómaczami uczuć kraju znużonego“! Widać, że w ferworze serwilizmu zapomniano o logice.

Wiadcmości z literatury i sztuki.

Kłosy nr. 310 zawiera: Bratanki, powieść z XVIII wieku, p. J. I. Kraszewskiego. — Stan. Chlebowski, z ryciną, p. Apolinarego Kątskiego. — List przyjaciela młodzieży. — Szubieniczka, wiersz Alfa. — Sierota, z ryciną. — Pożar ulicy Rivoli, z ryciną. — Walka na placu Vendôme, z ryciną. — Szkic humorystyczny F. Kostrzewskiego: „Uszanowanie,“ rycina. — Znakomici literaci od 1800—1810 r., przez S. Dmochowskiego. — Muzyka, przez Wł. Wiślickiego. — Listy T. T. Jeża. — Pokłosie, p. Edwarda Lubowskiego. — Rodzina Hohensteinów, powieść. — Przegląd polityczny. — Od redakcji.

Gazety literackiéj wyszedł nr. 4 i zawiera: Nic-Junjusz z kolei zajmuje się piśmiennictwem galicyjskiém ludowém i daje obszerną ocenę dwóch pism ludowych „Chaty“ i „Dzwonka.“ Daléj czytamy prześliczny wierszyk Adama Pługa, opowieść utrapień ołomunieckich — Romanowicza, przygody ofiar despotyzmu mikołajewskiego, sprawozdanie z odczytów towarzystwa „Proświty,“ ocenę obrazów, znajdujących się na wystawie i sprawozdania z gościnnych występów pani Modrzejewskiéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Pan **Kraszewski** ogłasza w *Tygodniu:* Od wielu życzliwych nam osób otrzymujemy z różnych stron zapytania, czyli w istocie z ustaniem *Tygodnia* przestajemy pracować na polu dziennikarskiem w sprawach tych, które od r. 1868 dotknięte były już to w wydawanych przez nas *Rachunkach*, już w innych pismach, a na ostatek w *Tygodniu*. Jakkolwiek obecny stan zdrowia gwałtownie domagał się pewnéj przerwy w zajęciach po latach spełna czterdziestu, chwila zbyt jest ważną, położenie nasze nazbyt wielkie wkłada obowiązki, ażeby z obojętnością zamilknąć można. Nie mogąc wydawać *Tygodnia*, zapewniliśmy sobie współudział i współpracownictwo w dzienniku *Kraj*, wychodzącym w Krakowie i od 1 lipca wchodzimy do Redakcji jego, pewni będąc, iż w kwestjach zasadniczych podzielając przekonania dziennika, w zapatrywaniu się też na ich rozwinięcie, różnić się nie będziemy.

Królem kurkowym został wczoraj obwołany p. Leon Feintuch, właściciel sklepu i kamienicy. Po uroczystém oprowadzeniu go po ogrodzie przez dygnitarzy i członków towarzystwa strzeleckiego i po bankiecie królewskim, został następnie nowy król z muzyką odprowadzony do domu.

Pani Modrzejewska jako *Frou-frou* wprawiała publiczność w sobotę naprzemiany w zapał i płacz. Teatr był przepełniony. Mamy jeszcze zobaczyć p. M. jako Julję i Dalilę.

Wycieczka. — Stowarzyszenie „Postępu“ urządza wycieczkę do Bielan w dniu 29 czerwca r. b. to jest we czwartek. Punkt zborny oznaczony został przy rogatce Wolskiéj na godzinę 8 rano, zkąd razem z muzyką wyruszy.

† Antoni Michniewski, przez długi czas zarządzca biura dr. Samelsona, przez pewien czas administrator *Kraju*, a wreszcie adjunkt przy magistracie, zmarł wczoraj po długiéj i dolegliwéj chorobie mając lat 54. Zmarły od 1838—48 r. pod zarzutem zbrodni politycznych, trzymany był w więzieniu. Byłto zacny i uczciwy człowiek.

† Józef Postępski, notarjusz we Lwowie, umarł dnia 23 b. m.

Zaburzenia w kryminale. — Dnia 24 b. m. uciekł z roboty na Kazimierzu więzień kryminalny Wojciech Leszniak, lecz został jeszcze tego dnia schwytany. W nocy z 24 na 25 powiesił się tenże w więzieniu, w skutek czego więźniowie po nabożeństwie zbuntowali się i różne narzędzia połamali, twierdząc, że ich towarzysz został przez dozorcę powieszonym. Dopiero z pomocą wojska zdołano ich uspokoić.

Uroczystość wojskowa. — Dnia 25 b. m. odbyła się na kopcu Kościuszki uroczystość wojskowa, którą dawał pułk Nagy niedawno do Krakowa przybyłemu polskiemu pułkowi l. 40.

— W nocy z 25go na 26ty bież. miesiąca patrol policyjny zdybał na Kleparzu dwóch ludzi nieznajomych, którzy rzuciwszy worek uciekli. W worku były cygara.

Grad. — W pow. drohobyckim spadł 4 b. m. silny grad i wyrządził znaczną szkodę w polu w Dobrowlanach, Rolowie, Letni, Lipowcu, Michałowicach, Poczajowicach, Raniowicach, Słońsku, Kruszowie, Wróblowicach, Monasterze lisznianskim, Solcu i Tynowie. — Dnia 4 i 8 b. m. spadł toż samo silny grad w powiecie birczańskim i wyrządził znaczną szkodę w Rudawce, Iskaniu, Starej Birczy, Sufczynie, Dobromilu, Huczku, Truszowicach, Hubicach, Przedzielnicy, Grabownicy, Falkenburgu, Boniowicach, Hryśku, Pietnicach, Rosenburgu, Jabłonicy ruskiéj, Posadzie nowomiejskiéj, Grodziaku, Tarnawie, Komarowicach i Huwnikach.

Piorun uderzył 6 b. m. w kopułę cerkwi w Laskowcach w pow. czortkowskim i wyrządził w cerkwi szkodę na kilkaset zła.

P. Stanisław Sobieski, inspektor szkół ludowych dla m. Lwowa, obejmuje z dniem 1 lipca b. r. redakcję czasopisma „Szkoły,“ organu tow. pedagogicznego.

Walne zgromadzenie oddziału tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 29 czerwca r. b. o godz. 2 po południu.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie roczne z czynności oddziału i tegoż zarządu. 3. Sprawozdanie podskarbiego. 4. Wybór delegata na ogólne zgromadzenie we Lwowie, dnia 18, 19 i 20 lipca odbyć się mające. 5. Wniosek ks. La Croix: o potrzebie ochronek małych dzieci po wsiach. 6. Odczyt p. Gabrjelskiego: „Wady w obecnym ustroju szkół ludowych,“ część II. 7. Odczytanie odezwy zarządu głównego z dnia 26 maja b. r. l. 34. 8. Wybór zarządu.

Tarnów, dnia 25 czerwca 1871.

Józef Leszczyński, sekretarz.

Obrot funduszu pożyczek na wspomożenie podupadłych chrześciańskich rzemieślników m. Gorlic w czasie od 1 czerwca 1870 do końca maja 1871.

Z końcem maja 1870 r. według ówczesnego obrachunku pozostało na pożyczkach u 119 stron zła. 3566·90; od 1 czerwca r. 1870 do końca maja 1871 wypożyczono 135 stronom 7250 zła., wpłynęło ratami zwrotnemi 6882·60, pozostało w rozpożyczeniu u 139 stron zła. 3934·30, w kasie pozostało gotówką $3·55^1/_2$; a zatém suma obrotowego funduszu pożyczkowego $3937·85^1/_2$. Po potrąceniu od tego zwrotnych wkładek obcych w ilości 293 pozostaje jako *czysty majątek funduszu pożyczkowego* zła. $3644·85^1/_2$.

Z końcem maja 1870 pozostało w kasie zła. $22·93^1/_2$; wpłynęło ratami zwrotnemi w kapitale 6882·60, tytułem 4 pct. prowizji 290·10, prowizji za zwłokę 19, za podania i książeczki 20·25, złożono obcych zwrotnych wkładek 950, suma przychodu $8184·88^1/_2$.

Z tego wypożyczono 135 stronom 7250 zła., zwrócono obcych zwrotnych wkładek 900, na koszta druków 18, prowizja od obcych wkładek zwrotnych 13·33. Pozostaje w kasie gotówką zła. $3.55^1/_2$.

Koncert. — W *Blätter für Musik Theater und Kunst* czytamy następujący ustęp: „Przed paru dniami słyszeliśmy w sali *Musikverein* w Wiedniu na koncercie Passi-Cornet panią z Grottgerów Sawiczewską. Uśmiecha się jéj bez zaprzeczenia znakomita przyszłość artystyczna. Pani z Grottgerów Sawiczewska, oprócz dźwięcznym sopranem, rozporządza także naturalną werwą i wysoką rutyną. Są to własności, jakie téj damie — może jako przedstawicielce tegoczesnéj muzyki oper włoskich — gotują w przyszłości świetne imię.

W Warszawie zawiązaną została spółka szczegółowa, między majstrami szewskiemi dla dostarczania materjałów surowych dla swego rzemiosła, na zasadach podobnych do tych, na jakich zawiązała się spółka stolarzy. Do rzeczonéj spółki wpisało się majstrów 45, którzy z pomiędzy siebie wybrali na głównego starszego zarządu p. Lindeman Wawrzyńca. Udogodnienie w téj spółce zaprowadzone zostało w ten sposób, że wspólnicy zgodzili się, aby udziały 50-rublowe rozłożonemi im były na raty 5-rublowe miesięcznie.

Propaganda rewolucyjna. — Po znaczniejszych miastach Rossji rozrzucono mnóstwo egzemplarzy dziennika rossyjskiego *Komuna*, wychodzącego w Londynie. Z treści artykułów i ze sposobu pisania widoczném jest, że dziennik przeznaczony głównie dla ludności wyrobniczéj, z któréj rewolucjoniści rossyjscy chcą wytworzyć materjał dla swych eksperymentów.

Rozstrzelany kniaź moskiewski. — Z rozkazu rządu wersalskiego rozstrzelano Rossjanina, kniazia Bagratjona, za czynny udział we wszystkich zbrodniach komuny, w któréj, jako naczelnik stacji na kolei północnéj, odgrywał bardzo znaczącą rolę.

Stan północno-amerykański Illinois wypłacił w roku zeszłym pensji 2,004,910 dollarów nauczycielom i 1,965,782 dollarów nauczycielkom przy szkołach publicznych. Przeciętna pensja miesięczna nauczyciela wynosi 48 doll. 35 c., nauczycielek 36 doll. 66 c. Najwyższa pensja miesięczna nauczyciela wynosiła 250 doll., nauczycielki 120 doll., najniższa nauczyciela 12 doll., nauczycielki 6 doll. 45 c.

Teatr. — We wtorek dnia 27 czerwca r. b. trzeci gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiéj, artystki dramat. teatrów warszawskich. Daném będzie: „Romeo i Julja,“ tragedja w 5 aktach Wiljama Shakespeara.

Ognisko. — Dawniejszych jakoteż teraźniejszych członków „Ogniska“ upraszam o łaskawy zwrot wypożyczonych książek z bibljoteki „Ogniska.“ Liczba dzieł wypożyczonych w latach dawniejszych i w tym roku, dochodzi do 200 tomów. Sądzę, iż nie będę zmuszony upominać się publicznie imiennie u każdego z członków o zwrot wypożyczonych dzieł; proszę szanownych członków szczególniéj dawniejszych, w Wiedniu nieobecnych, jakoteż i teraźniejszych, do odesłania zaległości, adresując takowe: „Do bibljotekarza Ogniska na ręce portjera politechniki, w Wiedniu“ (po niemiecku, franko).

Wiedeń, 23 czerwca 1871 r.

Bronisław Babel, bibl. „Ogniska.“

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Florentyna Zofja Kokeli żona mec. z Warszawy, Henryk Gay urz. banku z Warszawy, Wilhelm Weisflog dyr. cukr. z Kongresówki, Bronisław Geppert wł. d. z Kongresówki, Amelja Margol guwern. z Szwajcarji, Leopoldyna Schmykof fabr. kapeluszy z Leutschau, Emil Josky fabr. z Drezna, Herman Breiter kup. z Berlina, Włodzimierz Draszusów tajny radca z Moskwy, Aleks. Draszusow rzecz. radca stanu z Moskwy, ks. Lud. Pawłowski z Łukowa, Florjan Łętowski ob. z Kongresówki, Wład. Mayzel wł. d. z Brzozówki, Adolf Rakowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Rudolf Brejcha rz. d. z Żmigrodu, Alfons M. Baernreiter wł. d. z Trzciny, Józef Świerczewski kup. z Berlina, Józef Szczepanowski ob. z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* B. Jabłoński i A. Zygmuntowicz ob. z Warszawy, Jan Bojanowski, Stefan Emiljanowicz, Marja Derychowa, Teresa Chwalibogowa, Bron. Homolacs wł. d. z Kongresówki; Józef Małecki ze Lwowa, Klementyna Homolacs wł. d. z Balic, Wilhelm i Edward Homolacs wł. d. z Igołomji, Antoni Oleksiński, Wawrzyniec Lipowski, Ant. Jordan, Michał Borowski z Galicji.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Stan. Podczaski wł. d., Ksawera Rudnicka ob., K. Dąmbski ob., J. Biernacka ob. z Kongresówki, Kaźmierz Szetkiewicz ob. z Warszawy, Franc. Wolbek rotm. ros. z Grodna, Jan Plewkiewicz urz. z Poznania, J. Pleszowski wł. d. z Galicji, T. Sadowski kup. z Wrocławia.

Nadesłane.

Wyjątek z listu pisanego ze Szczawnicy. — Po godz. 9 wieczorem wyjechaliśmy z Podgórza, a jadąc przez noc całą przy zimném i dżdżystém powietrzu, stanęliśmy w Nowym-Targu o godz. 9 z rana na kawę. Szczęśliwy twój pomysł zaopatrzenia się w kawałek chleba i mięsa, uratował od głodu nie tylko mnie, ale jeszcze parę osób, bo na żadnéj stacji pocztowéj ani kawy, piwa, herbaty, ani żadnego wiktuału do pokrzepienia sił nie dostanie. Co nie można uważać za skutek braku przemysłu tutejszéj ludności, jak raczéj za skutek braku rozsądku c. k. dyrekcji poczt, która wozy pocztowe z choremi a w każdym razie słabemi wysyła z Podgórza na całą noc, w któréj i przemysłowiec spoczywać musi. Jadąc od Czorsztyna w górę, a potem z góry do Krościenka, zauważyłem, że świetna rada powiatowa nie zdecydowała się dotąd, ażeby przepaście dochodzące od 5—30 sążni głębokości barjerami zabezpieczyć, bo przy wszelkiéj przezorności pocztyljona, hamulec pęknąć może, jak niemniéj lejce lub naszelniki, a kozłowaniem się w dyliżansie w taką głębokość, zapewne oprócz radców powiatowych żadnego z nas śmiertelników szukających poratowania zdrowia u wód szczawnickich, bez skręcenia karku, złamania ręki lub nogi, choćby był najlepszy gimnastyk, tyleby sobie może dobrego zrobił, żeby przez swą zręczność mógł się szczęśliwie bo prędko zabić; albowiem szczególniéj słaby bez wzruszenia nerwów lub ściśnienia serca w przepaść spojrzéć nie może.

Wiadomości urzędowe.

Postanowieniem z dnia 16 czerwca rb. nadał cesarz austrjacki radcy lwowskiego sądu krajowego drowi Karolowi Lehmanowi przy sposobności przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku tytuł i charakter radcy

lwowskiego sądu krajowego wyższego z uwolnieniem od opłat.

Cesarz austrjacki postanowieniem z dnia 18 czerwca rb. mianował radcami sądu apelacyjn. we Lwowie konsyljarzy Aleksandra Semkowicza i dra Ludwika Pepłowskiego, a prokuratorowi czerniowieckiemu Teodorowi Mehoferowi nadał tytuł i charakter radcy sądu krajowego wyższego.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądu powiatowego Jana Okuniewskiego w Dębicy i Ferdynanda Ruczkę w Ulanowie na własne ich żądanie i w równym charakterze pierwszego do Wadowic, a drugiego do Łańcuta; równocześnie mianował auskultantów Władysł. Polityńskiego i Antoniego Neussera adjunktami sądu powiatowego — pierwszego dla Dębicy, drugiego dla Ulanowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Kraków 26 czerwca.

W Wiedniu stagnacja poprzedniego tygodnia, przeciągnęła się jeszcze przez kilka dni, które o tyle były dotkliwszemi, że przypadły na półmiesięczną likwidację, wymagającą znacznéj gotówki obecnie z targu usuniętéj; dla wytworzenia jéj musiano najulubieńsze papiery sprzedawać. Tym sposobem odzyskano papiery w słabych rękach się znajdujące; poczém dopiero rozpoczęły się operacje na podwyżkę tak dalece, że ostatnie kursa były już wyższe od zeszłotygodniowych: akcje kredytowe 290,70, anglobank 216½, frankobank 120¼, koleje państwowe 424½, galicyjskie 251¾, lombardy 177½—przyczém i waluta blizko 1% zyskała. Akcje banku narodowego w kursie się wzmocniły, gdyż nareszcie udało się wprowadzić je we wtorek d. 13 b. m. na giełdę berlińską po 108¾; instytucja ta posiada kapitału 90 mil. guld. w 150,000 akcjach po 600 guld. i ma już 15½ mil. rezerwy; za rok zeszły dała dywidendy 52½ guld., czyli 8¾%.

W Berlinie i w tym tygodniu poddano się prądowi giełdy wiedeńskiéj; przez pierwsze cztery dni karmiono się pogłoskami lub depeszami z Wiednia przybyłemi i tak dalece tę miejscowość naśladowano, że i gotówka, oddawna już ciągle płynna i łatwa do otrzymania — obecnie pod pozorem wełnianych jarmarków, tylko dla pierwszorzędnych weksli była łatwą do otrzymania, ale stopa prywatna z 3% doszła do 3½%. W piątek z powodu uroczystego wjazdu wójsk do stolicy i odkrycia pomnika, giełdy nie było, ale otrzymano depesze z Wiednia tak o rozpoczętéj nowéj kampanji podbijaczy, jak i o ukazaniu się większéj ilości gotówki; więc i tu oddano się w sobotę spekulacji. Przy takiém usposobieniu nic dziwnego, że tak nasza waluta jak i papiery pozostawały w zaniedbaniu i obniżce, a dopiero w sobotę nieco odżyły; głównie jednakże zyskały tylko papiery spekulacyjne, do rzędu których zalicza się premjowe pożyczki posunięte do 126 i 124 talarów. Inne nasze papiery zyskały lub straciły w drobnych ułamkach.

W Londynie tylokrotnie powtarzany przez nas bezustanny napływ gotówki tak dalece dawał się dotkliwie uczuwać, że bez względu na francuzką pożyczkę i na cofanie już przez Francuzów kapitałów, które w tamtejszych bankach podczas wojny pozostawały — bank angielski obniżył stopę dyskontową na 2¼%, a prywatni na 2%! Pomimo tego kłopotu, powstają w Anglji coraz nowe akcyjne stowarzyszenia, mające na celu eksploatację amerykańskich złoto i srebrodajnych min. Kapitały angielskie oddają się tym przedsięwzięciom z wielką ochotą, gdyż doświadczenie nauczyło, że przy bogactwie kopalń, łatwéj ich eksploatacji i coraz dogodniejszéj komunikacji — takowe są bardzo korzystne.

W Warszawie obroty wekslowe były bardzo ograniczone, ku czemu głównie przyczynił się chwiejny stan kursu w Petersburgu i Berlinie. Długoterminowych weksli, jako wchodzących w dziedzinę spekulacji, prawie nie było, ograniczano się więc arbitrażami przez posyłanie do Berlina weksli na Londyn i trasowanie w zamian z krótkim terminem; ale i ta szansa wkrótce ustała, gdyż Londyn w Berlinie z 6,24 zszedł na 6,22⅞.

Kurs weksli na Berlin pozostał prawie niezmienionym, ostatecznie bowiem płacono 123⁷⁄₁₂%, natomiast na Londyn, w zgodzie z giełdą berlińską, zszedł z płacenia 7·54½ na 7·51½, na Wiedeń na 10·1%.

Papiery publiczne są w zupełném zaniedbaniu; największe jeszcze obroty odbyły się w 5% listach zastawnych ziemskich, ale przy codzienném ofiarowaniu znacznych sum, musiały uledz obniżce i w końcu nabywano już tylko 87⅓. Po tych następowały listy miejskie przy niezmienionym kursie 82½. W dawnych listach zastawnych i likwidacyjnych, kursa się nie zmieniły, ale obroty do małoznacznych należą. Z akcji dróg żelaznych nabyto małą partję wiedeńskich po 74 i terespolskich po 111; akcje towarzystwa ubezpieczeń zeszły na 143. Akcji banku handlowego zupełny u nas brak, w Petersburgu płacą za I serję 38, za II serję 28 rubli premji. Nowy bank dyskontowy warszawski rozpocząć ma działalność z dniem 1 października r. b.

Piszą z Gdańska pod datą 17 bm., że zbyt zboża za granicę z trudnością tylko się odbywa, wobec konkurencji Ameryki i Rossji południowéj na targach angielskich, belgijskich i francuzkich, a zapasy w Gdańsku ciągle wzrastają do tego stopnia, iż składowe w spichrzach podniesiono o 100%. Okoliczności te sprowadziły znaczną obniżkę cen. Sprzedano w ciągu tygodnia 1800 ton pszenicy. Płacono za jedną ton (cena reg.) pszenicy do 76, żyta polskiego do 47, jęczmienia do 46, grochu cukr. do 47 tal. Okowita 16⅓ tal.

Wełna. Na małych jarmarkach szlązkich tegorocznych chętnie nabywano wyższe gatunki; za wyborowe płacono nawet ceny wyższe od zeszłorocznych, od 8 do 10 tal. Mycie, w ogóle biorąc, było gorsze aniżeli w roku zeszłym. We Wrocławiu przed rozpoczęciem jarmarku sprzedawano dawne zapasy z podwyżką 6—9 tal. W pierwszy dzień jarmarku z rana (7 b. m.) zakupiono najlepsze tylko gatunki z podwyżką 5—9 tal., do wieczora sprzedano około połowy dowiezionéj wełny z podwyżką od cen r. z. 4—7 tal. Drugiego dnia sprzedawano po cenach zeszłorocznych, a nawet czasem od 2 do 3 tal. niżéj. W ogóle ilość niesprzedanéj wełny była większa jak zwyczajnie.

Lwów 25 czerwca. (*Nowy zakład bankowy*). Rok blizko, jak zaczęły się tworzyć w Galicji towarzystwa zaliczkowe, a dziś liczymy ich kilkanaście.

Brak jednak kapitału jest ogólną prawie cechą przy ich działaniu, z wyjątkiem Krakowskiego i Bukowińskiego, które w szczęśliwszych warunkach się znajdują. Wprawdzie zakłady podobne utworzone w Niemczech, rozpoczynały, także drobny zaledwie fundusz posiadając, gdy jednak tamtejsze instytuta bankowe, kierowane przez ludzi obznajomionych z nowszemi zasadami kredytu, chętnie przychodziły im z pomocą, udzielając pożyczki na zasadzie solidarnego poręczenia wszystkich członków, nic dziwnego, że rozwój ic szybko postępował.

U nas rzecz ma się zupełnie inaczéj. Instytucje nasze ciągnąc nadzwyczajne zyski za pomocą prowizji i *courtage*, stały się niczém inném, jak domami gry przez rząd koncesjonowanemi. Jak każdy co lekko pieniądz zarabia jest więcéj skory do wydatków, od tego co moralną pracą do niego przychodzi, tak i w ogóle gracz, a tém samém i giełdowy, nie zwykł zastanawiać się nad kosztami, jakie ponosi w zamian za nadzieję wygranéj. Taka to klientela jest najpożądańszą dla zakładów naszych kredytowych, jeden wzbogacony choćbyby na czas krótki, pociąga innych za sobą, a że w tym samym czasie kilku lub kilkunastu z majątku wyzutych zostało, czyż warto o to się troszczyć, są to umarli, o których pamięć z dniem ich śmierci ginie.

Wobec więc takich stosunków raz wreszcie powstać musi instytucja, mająca na celu ułatwienie działalności towarzystwom zaliczkowym i dlatego z radością dowiadujemy się, iż Antoni br. Gostkowski, bankier z Czerniowic i prezes bukowińskiego tow. zaliczkowego podczas swéj bytności we Lwowie traktował z kilkoma kapitalistami o wprowadzenie w życie centralnego towarzystwa zaliczkowego dla Galicji.

Ponieważ każdemu członkowi byłoby wolno posiadać tyle ile zechce udziałów, przeto założycie, których liczba 10 ma stanowić pierwszy zawiązek, subskrybować mają po dziesięć tysięcy, tak, aby pierwszy kapitał przy rozpoczęciu wynosił 100,000 złr.

Po zawiązaniu prowincjonalne tow. zaliczkowe mając możność kredytu, jako członkowie centralnego, niewątpliwie potrafią być pożytecznemi pośrednikami między kapitalistą a przemysłowcem.

Państwowe listy zastawne kolei gômerskiéj. — Donoszą nam z Wiednia, że emisja tych listów zastawnych nastąpi w pierwszych dniach lipca podług kursu około 80; subskrypcja zaś otwarta będzie we wszystkich wielkich miastach w Austrji i w Niemczech, a może nawet w Holandji.

Listy te zastawne są co do formy i istoty rzeczy papierami państwa; za mieszczące się w nich zobowiązania ręczy nietylko kolej sama (która skutkiem téj operacji pożyczkowéj nie może mieć większego ciężaru nad 311,000 zła. na milę) swemi dochodami, ale i państwo węgierskie wszystkiemi swemi dochodami. Od listów zastawnych dóbr skarbowych *(Domänen-Pfandbriefe)* listy te zastawne należące z niemi do jednéj kategorji są pod tym względem korzystniejsze, że będą wylosowane w krótszym przeciągu czasu, bo w 40½ lat, gdy tymczasem spłacone będą dopiero w 46 latach. Rozumie się samo przez się, że procenta nie ulegają opodatkowaniu, a wylosowane listy zastawne spłacane będą według nominalnéj wartości; różnią się tylko od tamtych tą korzyścią, że wypłata następuje już w miesiąc po wylosowaniu, kiedy inne wypłacane bywają po największéj części po upływie trzech albo sześciu miesięcy. Listy zastawne opiewają na 150 zła. w srebrze (100 talarów, 175, zł. waluty południowéj) i przynoszą 5 pct. w srebrze.

Budowa kolei. — Król Burmah'u rozkazując zbudować telegraf do użytku swoich poddanych, ogłosił swoje postanowienie w następujących słowach: „Założyciel miasta Mandalay i królewskiego pałacu, pan morza i ziemi, lord i słoń niebieski, a pan mnóstwa białych słoni; posiadacz armji Sekyaku i Indry, dzierżący prawo życia i śmierci, a zarazem wielki mistrz sprawiedliwości — jako nader dbający o dobrobyt swoich ludów — wprowadził do swego państwa w roku 1231, telegraf zawierający w sobie przymioty, których własności mogą być przyrównane do piorunu i błyskawicy we względzie szybkości i blasku, a którego sławni przodkowie jego nie znali zgoła. Jednocześnie z zaprowadzeniem linji telegraficznéj będącéj w mowie, — król Burmach'u rozkazał przetłumaczyć na język krajowy kodeks telegraficzny czyli *Leepeedeepeka*, skompilowany przez jego ministra spraw wewnętrznych. Kodeks ten powinienby mieć wielką użyteczność jeżeliby o długości wyrazu, nazwiska i języka, należało sądzić z długości imienia ministra, który się zowie Kyee Atwen Won Yan Mysza Men Mengyee Menhla Maha Tseethoo.

Wiadomości telegraficzne.

Frankfurt 24 czerwca. Firma Sulzbach-Siebert-Errera otrzymała polecenie przyjmowania dla Belgji i Hollandji subskrypcję na świeżą pożyczkę francuzką.

Paryż 23 czerwca. Podpisy na nową pożyczkę naznaczono na dzień 27 b. m. Kurs emisyjny jest prawdopodobnie 82,50 pierwsza rata wynosi 11 franków. Prócz tego wyznaczono 16 miesięcznych terminów. Z zagranicy nadchodzą znaczne zamówienia. Pogłoska, że hrabia Paryża przybył do Wersalu, jest nieprawdziwą; tak samo zaprzeczają pogłosce o naznaczeniu wyboru rad jeneralnych i municypalnych na dzień 16 lipca.

Wersal 24 czerwca. Czterdziestu trzech członków z lewicy, — wystosowały do Thiersa pismo, w którém potępiają przegląd wojsk, uważając go za prowokację demonstracji w celu przywrócenia monarchji i robią Thiersa w imieniu Rzeczyczypospolitéj odpowiedzialnym za wszystko.

Bruksela 24 czerwca. Do *Etoile belge* donoszą z Verviers, że z powodu zapowiedzianych manifestacji internacjonalów zarządzono tamże środki ostrożności.

Burmistrz miasta przypomniał regulamin gminny dotyczący zaburzenia pokoju — sprowadzono żandarmerję i wojsko, gwardję obywatelską powołano pod broń.

Londyn 24 czerwca. Na dniu dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj, oświadczył Gladstone, że pismo królowéj do papieża, wysłane z okazji jubileuszu tegoż, nie zawierało w sobie nic politycznego.

Rzym 24 czerwca. Większa część rezydującego tu ciała dyplomatycznego — widzi w nieprzyjęciu jenerała Bertole-Viale przez papieża, uchybienie przeciwko przyjętym obyczajom i etykiecie; poselstwo bowiem jenerała nie miało bynajmniéj cechy politycznéj.

Florencja 24 czerwca wiecz. Na posiedzeniu izby przedłożył minister finansów budżet na drugie półrocze r. 1871 i na pierwsze półrocze r. 1872.

Izba przyjęła projekt względem bezpieczeństwa publicznego.

Izba uchwaliła również wysłać deputację do Rzymu, dla wzięcia udziału w przyjęciu króla.

Po ukończeniu sesji, która już była ostatnią, podziękował prezydent deputowanym za ich niezmordowaną czynność i wyraził podziękowanie miastu Florencji za jego patrjotyzm.

Florencja 24 czerwca. *Opinione* donosi, że rząd francuzki udzielił posłowi włoskiemu uspokajające objaśnienia, odnośnie do werbunków pułkownika Charette. Pułki ochotnicze stanowią część armji francuzkiéj i podlegają władzy ministra wojny.

Przegląd polityczny.

Donoszą nam z Szczakowéj, że prawie co dzień przejeżdża kilku dygnitarzy rossyjskich do Czech. Przedwczoraj przejeżdżał carski minister Delville z kilku towarzyszami do Pragi, zkąd tego samego dnia powracał ks. Galicyn.

Do podanych wyżéj wiadomości z Wiednia, dodamy tu następne doniesienie *Sonn- u. Mntgs. Ztg:* „Zapewniają, że porozumienie z Czechami względem obesłania rajchsratu istotnie nastąpiło i rewizja konstytucji na drodze przez nią samą danéj, jest zapewnioną... I czeska opozycja z swojéj strony poczyniła ustępstwa (?), deklaracja uległa zmodyfikowaniu (?). Żądania Polaków względem wyższych zakładów naukowych mają się spełnić. Mianowanie hr. Gołuchowskiego namiestnikiem, ma nastąpić w tych dniach!! Bardzo to wszystko ładne — czekajmy“.

W Węgrzech przy wyborach w kongregacjach komitatowych odniósł rząd, czyli stronnictwo Deaka stanowcze zwycięztwo, większość 55 komitatów przeciw 9.

Uwaga sfer rządowych i publicystyki w Niemczech zwraca się ku podniesieniu niemieckiéj floty.

Instalowanie rządu włoskiego w Rzymie postępuje z każdym dniem; otwarte zostały sądy przysięgłych.

W Paryżu trwają daléj olbrzymie rewizje, przy których całe ulice są wojskiem pozamykane, i aresztowania. W sądach wojennych pierwsze będą procesa Rocheforta, Rossela i Lhulliera. Tłumy zwolenników komuny nie mają być wywiezione do kolonji z obozu, iżby tam deportowanych do buntu nie pobudzili, ale osadzone po twierdzach.

Przed kilku dniami pisał nam korespondent z Serbji, że zamach na życie księcia Milana był albo fikcją, albo sprawką rejenta Blaznawaca w widokach własnéj ambicji. Dzisiaj obiegają już wieści o agitacji w Serbji, w celu osadzenia na tronie rossyjskiego książęcia. Są to plotki, którym nie uwierzy nikt znający stan rzeczy w Serbji, która i poczucie narodowe i siły ma po temu, że w sieci rossyjskie łowić się nie da.

Pouczającą dla Europy jest ustawa wojskowa uchwalona przez kongres Stanów Zjednoczonych. Rzeczpospolita ta większa jak cała Europa utrzymuje 35 tysięcy wojska w czynnéj służbie, jednego jenerała, 4 jenerał-lejtnantów, 4 jen.-majorów, 12 brygadjerów. Dla monarchicznéj Europy są to rzeczy niedostępne. Jedna Austrja sadzi się na 800,000 wojska, żeby jako tako być bezpieczną.

Ostatnie telegramy.

Londyn 26 czerwca. „Observer“ donosi: Legitymiści i orleaniści zamierzają, jeżeli wybory uzupełniające we Francji wypadną dla nich korzystnie, wypracować konstytucję, ofiarować koronę hr. Chambord, a jeżeli ten odmówi, hr. Paryża.

W klubie Cobdenu miał Granville mowę, w któréj podnosi zasługi Thiersa i wyraził gotowość, żeby propozycje francuzkie względem traktatu handlowego w przyjazny sposób rozważyć. Anglja usiłuje sumiennie, żeby Francji w obecném jéj chwilowém położeniu być pożyteczną. W końcu winszuje Granville Anglji i Ameryce przyjacielskiego załatwienia sprawy Alabamy.

Bukareszt 26go czerwca. Rząd zawarł konwersję i ugodę z Strousbergem w sprawie kolejowéj, zastrzegając potwierdzenie izby. Berlińskie towarzystwo handlowe uskutecznia konwersję w 5% obligacjach zapewnionych na dochodach państwa i płaci kupony z polecenia rządu rumuńskiego — kupon styczniowy cały. Consortium Strousberg byłoby obowiązaném linje Roman-Galacz-Bukareszt-Pitesti zupełnie wykończyć, również Tekutsch-Berlad i kolej okolną w Bukareszcie — i zapłacić rządowi 4 miljony.

Berlin 25 czerwca. (Kursa). Akcje kredytowe 158⅞.—Lombardy 96⅜. — Kolej państwowa 230¾. Renta włoska 55½.—

Kursa. — Wiedeń 26 czerwca g. 2.— Akcje kredytowe 295.50. — Lombardy 178.30. — Losy z 1860 r. 100.—. —Losy z r. 1864 126.90. — Akcje franko-austr. 120.—.— Napoleony 9.87.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 250.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.—. — Akcje banku 783.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 105.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.15. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 172.—. — Akcje anglo-banku 249.20. — Akcje kolei rząd. 423.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.50.— Akcje kolei pardubickiéj 179.—. — Akcje kolei północ. 229.75. — Tramway 222.—. Akcje banku budowy 82.20. — Akcj kolei wschodniéj 84.75. — Akcje kol alföldzkiéj 177.75. — Akcje banku anglo węgierskiego 88.50.

Usposobienie giełdy: Kredyt ożywiony.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popo
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.5
„ wielicki...	9.—	—	—	5.3
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru pragš., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	76 50	75 50
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 50	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	252 —	250 —
„ „ „ lwows.-czer.	174 50	172 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	70 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	132 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 65
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.......	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.....	164 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.....	183 —	182 —
Srebro nowe austr........	122 50	121 50
Dukat ważny	5 94	5 88

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjały rossyjskie ...	10 10	10 —
WIEDEŃ, 25 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 30	69 20
„ wal. austr. spłac. 5%	59 55	59 45
Losy pożycz. z r. 1839....	295 —	293 —
„ „ „ 1854 4%	95 —	94 50
„ na 500 1860 5%	100 30	100 10
„ na 100 1860 5%	113 —	112 50
„ na 100 1864....	127 —	126 80
Como................	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 —
„ „ bukow....5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr. .	248 25	248 —
Anglo-węgierskie.......	88 50	88 —
Austr. kredytowe	271 —	274 —
Kredyt. handl. przemysł...	293 —	292 80
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr...........	120 40	120 20
Krakowski hand. przem..	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	783 —	782 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	178 —	177 50
Czeska zach. na 200 złr.	256 —	255 —
„ północ. „ 150 „	133 —	132 —
Elżbiety..... na 200 „	223 —	222 50
Ferdynanda na 1000 „	2296 —	2292 —
Franc. Józefa „ 200 „	203 50	202 50
Kar. Ludwika „ 200 „	250 75	250 50
Koszyc. Bogum. 170 „	101 75	101 25
Lwow.-Czern. na 200 „	175 —	174 50
Północn. zach. austr.....	207 —	206 —
Rudolfa ..... na 200 złr	162 50	162 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	173 50	173 —
Rzadowa na 200 (500 fr.)	425 —	424 —
Theissbahn	249 —	248 50
Tramway	222 50	221 —
Południowa na 500 fr....	177 25	177 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr	164 50	164 —
„ wschodnia 200 „	85 50	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	76 —
„ „ „ 5%	— —	84 50
„ „ Banku Hyp. 6%	90 50	90 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 10	96 90
„ „ „ W. A. 5%	92 50	92 35
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 25	94 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 25	93 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 50	101 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 75	105 25
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	106 50
„ „ „ 2 emisja	101 75	101 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 75
II. „ „ 5%	91 25	90 75
III. „ „ 5%	84 50	84 25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 90	91 70
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 15	89 —
Rządowa ......na 500 fr.	139 —	138 50
„ II. emis. „ „	138 —	137 50
Południowa	110 60	110 40
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 10	89 85
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	176 25	175 75
Clary..... „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	103 50	102 50
Keglewicza.... na 10 „	17 —	15 —
Budy ..... na 40 fl. wa.	35 —	33 —
Palfy ..... na 40 „ mk	33 —	32 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	44 50	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein.. „ 20 „ „	25 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 60	103 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 85	103 75
Hambrg 100 mark 4 „	91 45	91 35
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 25	124 15
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne........	5 89	5 88
Napoleony	9 88	9 87
Srebro..............	122 25	121 75
LWÓW, 24 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 60	75 10
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne.... 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	76 —	75 50
L. zast. banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	91 50	90 5
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny.........	5 86	5 80
Napoleon d'or........	9 86	9 77
Półimperjał ros.	10 15	9 98
Rubel srebr..........	1 95	1 90
„ papierowy.....	1 64	1 63
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	121 50
WARSZAWA, 23 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	88 66	88 16
„ „ „ 2.. 4%	87 83	87 50
„ zastawne z r. 1869	87 83	87 50
„ likwidacyjne.. 4%	73 9	72 76
Poż. lot. z 1864.. 5%	52 50	151 50
„ „ z r. 1866.. 5%	148 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 10	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	110 50
„ „ łodzkie	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z	91 5	— —

L. 10.580.

Obwieszczenie.

Były sekwestrator miejski p. Tomasz Burzyński wniósł podanie o wydanie mu kaucyi złożonéj na urząd sekwestratora.

Magistrat wzywa wszystkich interesowanych, mogących mieć jakie pretensye do p. Burzyńskiego z tytułu sprawowanego przez niego urzędu sekwestratora, aby z temi zgłosili się do magistratu w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu; przyczém się ostrzega interesowanych, iż po upływie dwóch miesięcy kaucya Panu Burzyńskiemu zostanie wydaną, a wszelkie pretensye po upływie tego terminu roszczone, uwzględnione nie zostaną. 1944(2-3)

Z magistratu kr. gł. m. Krakowa.

Dnia 12 czerwca 1871 r.

L. 737.

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy Jarosławski ogłasza konkurs na drogomistrza powiatowego z płacą roczną 500 złr. w. a. i pauszalem rocznym na koszta podróży 200 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają złożyć swoje podania zaopatrzone dowodami kwalifikacyi technicznéj i praktycznéj w kancelaryi Wydziału powiatow. Jarosławskiego do końca lipca r. b.

Jarosław, d. 16 czerwca 1871.

W zastępstwie prezesa

X. Lewicki.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

W celu zwiedzenia Wystawy gospodarczo-rolniczéj w Rzeszowie wydawane będą, począwszy od dnia 2-go aż do 5-go lipca b. r. na wszystkich stacyach c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika przy mieszanych pociągach III. IV. V. i VI. bilety II. i III., klasy ważne tylko na dwa dni. za połowę ceny.

Na połowę tych biletów pakunki podróżne przyjmowane nie będą.

Lwów w czerwcu 1871 r.

Dyrekcya Ruchu

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

1971(1-2)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Grzlichowskiego.